

GAZETA LUBELSKA

Niezależny Organ Demokratyczny

Rok I

Sobota / Niedziela, 23-24 września 1944 r.

Nr 47

Zdobycie Tallina

MOSKWA, 22. IX. (Sow. Biuro Inf.) W ciągu dnia 22. IX. wojska frontu leńingradzkiego, rozwijając swoją ofensywę zajęły miasto i port na Bałtyku Tallin, ważny węzeł kolejowy — miasto Tapa oraz przeszło 800 innych miejscowości.

Na północny zachód i północ od Wągli w toku walk wojska Czerwonej Armii zajęły 60 miejscowości.

Na południowy wschód od Sanoka wojska radzieckie posunęły się naprzód, zajmując ponad 30 miejscowości.

Kontrataki Niemieckie na froncie zachodnim

FRONT ZACHODNI, 22. IX. (Reuter). Z Głównej Kwatery gen. Eisenhowera donoszą, że czołgi brytyjskie przebijają się przez znaczne siły niemieckie dla przyścia z odsieczą, mocno naciskanym przez Niemców, wojskom desantu powietrznego pod Arnhem. Połączenie się obu grup jest już kwestią najbliższych godzin. Nadzwyczaj ważny most nad odnogą Renu — Waal został zdobyty w stanie nienaruszonym. W samym mieście Nimwegen trwają zażarte walki. Pomimo niepomyślnych warunków atmosferycznych zrzucono w Holandji dalsze wojska desantu powietrznego i sprzęt. Na południe od Nimwegen odparto kontrataki niemieckie na korytarz brytyjski długości 40 mil i rozszerzono podstawę tego korytarza do szerokości 20 mil.

Na froncie środkowym Akwizgran znajduje się wg źródeł niemieckich w płomieniach. 12 mil dalej na północ czołgi Sprzymierzonych posunęły się o 2 mile poza granicę Rzeszy i zbliżają się do Gelsenkirchen. W Stolbergu toczą się walki uliczne.

Na północ od Trewiru wzrasta natężenie walk w linii Zygryda. Wojska III-ciej armii walczą obecnie na froncie o kształcie szerokiego łuku, ciągnącego się od okolicy na południowy-wschód od Metz do Luneville, 40 mil dalej.

Na odcinku wojsk kanadyjskich kruszą się pozycje Niemców na południe od Skaldy i wojska Sprzymierzonych osiągnęły już ujście rzeki od okolicy na północ od Antwerpii do portu Terneuzen.

FRONT ZACHODNI, 22. IX. (Reuter). Kontrataki niemieckie na froncie długości 90 mil w Niemczech od Akwizgranu do Trewiru przybierają na sile. Niemcy sprowadzili więcej dział i czołgów i ciężki ogień artyleryjski utrudnia postępy Sprzymierzonych. Raporty wskazują, że gwałtowność walk wzrasta z każdym dniem, gdyż Niemcy oświadczyli przez radio, że dalszy odwrót jest niemożliwy i bronią zażarcie każdej piędzi ziemi.

Wojska Sprzymierzonych, które przekroczyły w nowym miejscu granicę niemiecką pod Scherpenseel, o 10 mil na północ od Akwizgranu, i przeszły przez cypel Maastricht, znajdują się obecnie na pozycjach przygotowanych do ataku na linię Zygryda. Nie potwierdzi-

Dowódca Brestu w niewoli

LONDYN, 22. IX. (Reuter). Dzisiejszy „Daily Mail” donosi, że gen. Bernard Ramcke, dowódca niemieckiego garnizonu w Brestie, został ostatniej nocy odwieziony do Anglii samolotem, jako jeńiec wojenny. Towarzyszyło mu kilku oficerów z jego sztabu i mały piesek. Gen. Ramcke został wzięty do niewoli przez Amerykan na półwyspie Crozon, dokąd wycofał się z resztkami swych wojsk po zdobyciu głównego portu w Brestie.

W rezultacie operacji, przeprowadzonych przy współudziale Armii Rumuńskiej, zajęte zostało miasto i ważny węzeł kolejowy Arad oraz ponad 50 innych miejscowości.

Na innych odcinkach frontu działalność zwiadowcza i walki o znaczeniu lokalnym.

W ciągu dnia 21. IX. na wszystkich odcinkach frontu zniszczono lub ciężko uszkodzono 62 czołgi nieprzyjacielskie.

Ogniem artylerji przeciwlotniczej i w walkach powietrznych zestrzelono 12 samolotów.

Ja się jeszcze wiadomość, że wojska Sprzymierzone, walczące na odcinku Nimwegen połączyły się z siłami desantu powietrznego o 10 mil na północ od Arnhem.

Z początkowej odskoczni przyczółka mostowego przez kanał Skaldy, o przeszło 40 mil od czołówek pancernych, świeże siły uderzają ku północy. Niemieckie wysiłki przebijania linii uderzenia zostały udaremnione z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela.

Na południowy-wschód od Akwizgranu w rejonie Stolberg, wojska amerykańskie walczą w lesie Hurtgen, około 5 mil na północny-wschód od Roetgen. Gęsty las utrudnia pochód i ogranicza działalność broni pancernej. Niemcy walcą zażarcie na linii Zygryda i ciężkie bitwy są w toku.

Niemcy rzucili znaczną ilość ciężkich czołgów przeciwko kolumnom amerykańskim w rejonie Diekirch na wschód od Luksemburga. Wszystkie ataki niemieckie odparto i zniszczono 28 czołgów — poważną ilość jak na jeden dzień. Na odcinku Mozeli wojska gen. Pattona poczyniły dalsze postępy przeciwko zaciętemu oporowi nieprzyjaciela osiągnęły miasto Sillegny, około 8 mil na południe od Metz.

AK w szeregach Armii Polskiej

Praska Komenda Obwodowa AK wydała odezwę do swych żołnierzy, by podporządkowali się Wojsku Polskiemu pod naczelnym D-twem gen. broni Roli-Zymierskiego.

Przytaczamy odpis odezw:

KOMENDA OBW. AK.
PRAGA

M. p. dnia 18. IX. 44 r.

ODEZWA

Żołnierze AK!

Wojsko Polskie ramię przy ramieniu z Armią Czerwoną zajęło Pragę. Z tą chwilą weszliśmy w nowy okres, którego celem jest dalsza walka aż do zwycięstwa ze śmiertelnym wrogiem Polski, Niemcem.

Na przestrzeni pięciu lat ciężkiej, podziemnej walki z okupantem niemieckim, daliśmy dowody naszej miłości Ojczyzny. Setki tysięcy pomordowanych ofiar bestjalstwa niemieckiego są dowodem naszej zdecydowanej walki na śmierć i życie.

Wawer, Oświęcim, Majdanek i szereg innych katowni, w których ginęli bohaterowie nasi żołnierze i członkowie cywilni, są dowodem, że obficie leliśmy krew dla wolności Polski. Egzekucje uliczne przy złowrogim odgłosie seryj strzałów, padające pod niemi ofiary, zawsze umierały po bohatersku ze słowami na ustach: „Niech żyje Polska”!

W ciężkiej, żmudnej i pod baczem okiem oprawcy niemieckiego prowadzonej pracy i walce konspiracyjnej ani na chwilę nie ustawialiśmy. Na miejsce lubitych wstępować w nasze szeregi inni z jednym celem — „dla Polski”.

W ciężkiej walce w dniu wybuchu powstania, idąc niemal z gołymi rękami na czołgi i armaty, daliśmy dowód woli walki, i nie przerwaliśmy jej aż do chwili obecnej.

Szybkie i zwycięskie posuwanie się Armii Czerwonej, a przy Jej boku Wojska Polskiego, zorganizowanego dekretem Krajowej Rady Narodowej, przyniosło nam oswobodzenie z pod jarzma niemieckiego.

Dzisiaj, gdy na nasze tereny wkroczyło regularne Wojsko Polskie, uważamy — jako ci, którzy przez 5 lat dawaliśmy dowody swego żołnierskiego wysiłku dla Ojczyzny — za swój obowiązek żołnierski do tego wojska wstąpić, by pod naczelnym dowództwem gen. broni Roli-Zymierskiego i zwierzchnictwem PKWN zadać ostatni cios krzyżackiemu najeźdźcy.

NIECH ŻYJE WOLNA, SILNA, DEMOKRATYCZNA POLSKA!

Komendant Obwodu
ANDRZEJ — ppłk

U wejścia do Doliny Padu

FRONT WŁOSKI, 22. IX. (Reuter). — Komunikat Głównej Kwatery Środkomorskiej Sprzymierzonych: Armie Sprzymierzonych we Włoszech osiągnęły dalsze sukcesy. Po blisko całomiesięcznych walkach oddziały VIII-ej Armji wyparły nieprzyjaciela z pasma górskiego San Fortunato — Ceriano i utworzyły przyczółek mostowy przez rzekę Marechia. Zdobyto Rimini. Posiada to olbrzymie znaczenie, gdyż miasto to leży u wejścia do doliny Padu. V-ta Armja, ścigając nieprzyjaciela bez wytchnienia, zdobyła ważny węzeł drogowy Firenzuola i wzgórze panujące nad nim w północnym i północno-wschodnim odcinku Apeninów.

NOWY YORK, 22. IX. (Reuter). — Z Włoch otrzymano wiadomość, że wojska greckie zawiesiły swój sztandar na głównym Urzędzie Pocztowym w Rimini, otwierając dla Sprzymierzonych drogę do doliny Padu.

Aresztowanie hitlerowców bułgarskich

Jak podaje prasa sowiecka z dnia 22 września, dowództwo wojsk sowieckich w Bułgarii aresztowało byłych członków rady regencyjnej: Filowa B., księcia Cyryla i generała lejtnanta Michowa N., oraz byłego premiera Bułgarii Bożyłowa D., byłego ministra Wasiljewa, posła niemieckiego w Bułgarii Beckerle A. G., zastępcę posła Mormana A., pomocnika niemieckiego attaché wojskowego v. Hülsena W. B., attaché poselstwa niemieckiego Rercge-na G. W. i Witter P., konsula generalnego „poselstwa” Mussolini Simen K., attaché tegoż „poselstwa” Delur K. i pomocnika attaché tegoż „poselstwa” Grazia C.

70 generałów niemieckich w niewoli w ZSRR

LONDYN, 22. IX. (Reuter). — Radio moskiewskie podało dzisiaj, że w Rosji Sowieckiej przebywa obecnie w niewoli 70-ciu generałów niemieckich.

Na marginesie

Ci, którzy zrozumieli

Praska Komenda Obwodowa AK zgłosiła swój akces do Wojska Polskiego. Przez usta swojego dowódcy żołnierze Armii Krajowej w pierwszej oswobodzonej części stolicy ogłosili manifest prawdziwego patriotyzmu. Postąpili jak Polacy — i jak żołnierze. Jako Polacy uznali, że z chwilą wyzwolenia dotychczasowego terenu ich konspiracyjnej działalności przez władze odrodzonej Rzeczypospolitej, obowiązkiem ich jest wyjść na powierzchnię i zameldować swoją gotowość do współtworzenia Polski. Jako żołnierze zrozumieli, że jedyną ich drogą jest podporządkowanie się dyscyplinie Wojska Polskiego i złożenie Naczelnemu Dowódcy krótkiego raportu: „Jesteśmy. Czekamy na rozkaz”.

Armia Krajowa na Pradze spełniła swój obowiązek wobec Polski. Dochodzą nas głosy, że wśród walczących żołnierzy AK w Warszawie upowszechnia się coraz bardziej zrozumienie dla właściwej linii postępowania. Obok momentów pozytywnych, wynikających z patriotyzmu i żołnierskiego posłuszeństwa, odgrywają tu niewątpliwie rolę i czynniki negatywne: przeżywanie na własnych oczach tragicznych skutków londyńskiej polityki nieodpowiedzialności.

Rosną szeregi tych, którzy zrozumieli. Niechaj ich przykład będzie wskazaniem dla innych, którzy jeszcze zrozumieć nie chcą. Dla dobra Polski — raczej dziś, niż jutro. (t)

Pobyt przedstawicieli Litewskiej SRR w Lublinie

„Polpress” 21. i 22. września r. b. gościli w Lublinie przedstawicieli Litewskiej SRR, a mianowicie pp.: Gedwilas, Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych Litewskiej SRR, Vaisznoras, zastępca Przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych Litewskiej SRR i Ziugzda, Komisarz Ludowy Oświaty Litewskiej SRR.

Przeprowadzono pertraktacje w sprawie obustronnej repatriacji ludności litewskiej i polskiej.

Wraz z członkami Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w pertraktacjach brał udział Przewodniczący Krajowej Rady Narodowej, ob. Bolesław Bierut.

22 września rb. Przedstawiciele Litewskiej SRR: pp. Gedwilas, Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych Litewskiej SRR, Vaisznoras, zastępca Przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych Litewskiej SRR, i Ziugzda, Komisarz Ludowy Oświaty Litewskiej SRR, opuścili Lublin.

Na lotnisku żegnali goście: Przewodniczący Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, ob. Edward Osóbka-Morawski, zastępca Kierownika Resortu Spraw Zagranicznych ob. J. Berman oraz Sekretarz Prezydium Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, ob. J. Wende.

Ze strony sowieckiej gości odprowadzali: Przedstawiciel ZSRR przy Polskim Komitecie Wyzwolenia Narodowego, generał płk. Bułganin, oraz wyżsi urzędnicy Przedstawicielstwa ZSRR przy Polskim Komitecie Wyzwolenia Narodowego.

Zajęcie Stolbergu

LONDYN, 23. IX. (Reuter). Jak donoszą z Nowego Jorku doszła tu wiadomość o zajęciu Stolbergu przez oddziały amerykańskie.

46 dni piekła

Opowiadanie warszawskiego powstańca

46 dni piekła, pożarów, bombardowań, czołgów, artylerii, 46 dni oczekiwań na pomoc, tak solennie obiecywaną przez radio londyńskie. Radio Londyn, Boże zloty!... Wyczekiwało się audycji z nadzieją, a słuchało z przekleństwem.

My w Warszawie ginęliśmy setkami, ludność cywilna była mordowana przez bandy z „Luftwaffe” i esesmanów dziesiątkami tysięcy, a komunikat generała Bora przez Londyn podawał, że „Stan posiadania utrzymamy, że... ciężkie walki ze zmiennym szczęściem prowadzimy dalej” no i nieodzowne „Z dymentem pożarów” — pieśń, która wstrząsała ludźmi i której treść była jakby proroczym co się stanie z nami przy pomocy „która będzie dostateczna i na czas”. Ciężko o tym wszystkim mówić, kiedy ma się jeszcze przed oczami poległych kolegów, wymordowaną ludność i miasto niszczone z jakąś zaciętością Hunnów, dom po domu, kwartał za kwartałem.

System niszczenia nas był prosty, tak jak wszystkie wielkie zbrodnie są proste. Po zdobyciu przez zbiorów niemiecko-ukraińskich Starego Miasta a raczej kupy rumowisk, która była kiedyś Starem Miastem, Niemcy zaczęli z najcięższej artylerii, z dział kalibru 62 cm. ostrzeliwać dzielnice położone od Królewskiej do Alei Jerozolimskich i od Towarowej po Wisłę.

Pocisk taki jest gorszy od bomby lotniczej, gdyż trafiając w 5-piętrowy dom, rozwalą go do piwnic, niszczy podmuchami wszystko naokoło, a odłamki wagi do 100 kg. biją na przestrzeni 600 metrów. Największe nasilenie ognia skierował nieprzyjaciel na elektrownię, która przez trzydzieści kilka dni pracowała pod największym ostrzałem i dająca prąd dla miasta. Bohaterskie załogi robotnicze po kilkuset nalożach na ich teren, dziesiątkowane musiały opuścić rumowisko wycofując się na Powiśle i Czerniaków. Niemcy po zajęciu terenów elektrowni, połączyli się z załogą Uniwersytetu i stąd zaczęli nacierać wzdłuż Nowego Świata.

W tym czasie załoga broniąca się w czworoboku Książęca — Solec, Łazienkowska, Rozbrat, była potwornie niszczona przez artylerię kolejową, lotnictwo, czołgi, podpalanie i przez specjalnie wyszkolone do walk w mieście oddziały karne. Przeciwno tej potęgze techniki mordowania wystawiliśmy niezłomnego ducha naszych żołnierzy, tych, którzy bez względu na przekonania polityczne, leją krew żołnierską z AL, z AK i z PAL-u. Wszyscy oni razem giną w wyścigu śmierci, śmierci, która daje wolność natychmiast, która wykuwa wolność dla tych, co przeżyją.

Dziewczęta, czy kobiety siwowłose w służbie sanitarnej zbierają rannych w największym boju ginąc masowo. Niemcy nie uznają Czerwonego Krzyża. Do sanitariuszek strzelają. Chłopcy dziesięcioletni łącznicy i łączniczki wykonują każdy rozkaz, docierają wszędzie z amunicją lub rozkazem. Wychodzą po kilku, tak, aby przynajmniej jeden dotarł z rozkazem.

Wszystko na nic. Oczy wypatrują w niebo, ale zamiast obiecaną pomocy londyńskiej biją w nas bomby niemieckie, a pożary robią

z nocy dzień. Dnia 12 września po ciężkich walkach pada gmach ZUS-u na Czerniakowskiej róg Książęcej — punkt, dzięki któremu mieliśmy łączność ze śródmieściem. Jesteśmy sami. Już teraz nie dowiemy się co z naszymi na górze. Już teraz tylko widzimy i słyszymy jak lotnictwo niszczy śródmieście. Trudno! Żołnierz nie może myśleć o żonie i o dziecku tam na górze pod bombami, bo widzi tysiące żon, dzieci, starców, tysiące matek i ojców, którzy uciekają z domu do domu. Zawalił się dom? Uratowani biegną do następного. Z następnego dalej i dalej, każdy krok znacząc trupami... A wszystko to, aby być przy swoim wojsku. Jeśli ginąć — to razem. Meki tych ludzi, żadnym piórem nie da się opisać.

Miasto zawalone jest trupami. Jest głód, nie ma wody, są epidemie. Kto ocalał od kuli ginie z głodu lub z choroby.

Piątek 15 września. Niemcy wyparli nas przy użyciu najcięższej broni łącznie z „Goliatami” i granatami z gazem łzawiąco-duszącym z ulic Rozbrat, Przemysłowej, Fabrycznej, Cecylii Śniegockiej, Szarej, Łazienkowej, Czerniakowskiej, Solec, Mącznej i Zagórnej, znacząc swój pochód pożarami i mordem. Jesteśmy tylko na kawałku Solec od klubu „Sirena” do Wilanowskiej. Tu nasza śmierć, i chwała. Tu nasza walka o utrzymanie przyczółka nad Wisłą.

Jest godzina 15-ta, z „Sireny” wychodzi 18-tu Niemców. W dali na Solec czołg przy barakadzie, którą rozbiła pod terrorem cywilna ludność. 9-ciu Niemców zostaje za wałem, 9-ciu podrażnianych ogniem karabinów maszynowych i ogniem z czołgu na nasze stanowiska wpada do domu. Już ich mamy!... Szkoły dra się o pomoc. Rzucamy w nich granaty. „Bohaterowie” z za wału krzyczą, by uciekali, ale już jest za późno; mamy ich i całą broń. Granaty i amunicję. Najwyższy czas, bo nie mieliśmy już czym strzelać. Zamknęliśmy wystraszonych bandytów i czekamy dalej. Na plecy nasze od strony Czerniakowskiej wdarli się Niemcy, podpalili domy, wzięli pod ostrzał nasz teren. Musimy się bronić.

Nareszcie upragniony zmrok. Nieprzyjaciel rzadko ryzykuje akcję w nocy. Noc jest dla nas, nie dla psów tchórzliwych. Krótka rozmowa z dowódcą: „Idź po ratunek, lub po lodzie. Powiedz, że nie długo wytrzymamy”. Chylikiem skok przez Solec, już jestem nad Wisłą ukochaną. Sciągam buty, ubranie. Szkoły coś posłyszeli: wałęza z karabinu maszynowego po Wisłę. Wiąże prędko rzeczy na plecy i do wody. Jakże jesteś zimna Wisło. A przecież powinnaś być gorąca od pożarów i od krwi przelanej. Nic to! Dalej w nieznane po ratunek lub po śmierć. Powrotem nie ma. Pas przytrzymujący ubranie zsunął się na gardło, dusi. Więc przez z nim. Na tamtym brzegu, jeśli są przyjaciele, to mogą być nagi. Jeśli wrogowie — to wszystko jedno. Płynę. Czas się dłuży w nieskończoność. Rakiety oświetlają, a artyleria Hunnów bije po wodzie. To dobrze, to znaczy, że na tamtym brzegu są już mściciele. Płynę, a przed oczami widzę kobiety przywiązane do czołgów nie-

mieckich, widzę zabitych ukochanych moich dowódców, widzę gruzy, kobiety pomordowane, egzekucje. Miga mi obraz domu, żony, synka.

Boże, daj ratunek tym wszystkim, którzy zostali. Już brzeg. Zimno piekielne. Mój mundur to koszula i kalesony, mój znak to czapka zdobita na Niemcu z białoczerwonym proporcem. Czołgam się po brzegu, słyszę głos, słyszę polską mowę. Rozkleiłem się zupełnie. Nie wiem, czy śmiać się czy płakać. Boże! Boże, polskie mundury, polskie twarze, orły na czapkach i broń. Oczy aż mi wylażą: Ile broni...

Narzucają na mnie płaszczy, prowadzą do dowódcy pułku. Ten narychmiast do generała dowodzącego. Słuchajcie tam wszyscy na całym świecie: bez meldowania, bez procedury niepotrzebnej, stoję przed generałem. Uścisk ręki, krótki meldunek i uszom swoim nie wierzę, po tylu bezsensownych gadaniach z zachodu przez radio o pomocy, tu z miejsca płyną rozkazy do artylerii, do piechoty, do łączności.

Już nasza artyleria gra na gnatach niemieckich. Pomoc się zaczęła. Bez słów, bez obietnic, bez rokowań, rozkazy padają. Wstaje błąd świt. Wychodzę, aby odpocząć po nieprzespanych nocach. Ale gdzie tam spać. Szale dostaję na sam widok Wojska Polskiego. Pełno wszystkich: broni, dział, łączności. Na twarzach oficerów i żołnierzy uśmiech. W oczach wola ostatecznej rozprawy z katami.

Mogę spać spokojnie. Pomoc się zaczęła. Pomoc nie radiowa, a pomoc krwi i żelaza.

Przez cztery noce przed moim wypłynięciem samoloty rzucały nam żywność. Jakże nam ona pomogła wszystkim do przetrwania. Człowiek nie czuł się osamotniony. Nad głową dzień i noc grały motory samolotów bratniego narodu. Narodu, który nie gada, a robi.

Obecnie jestem w Lublinie, w tej kuźni, w której wykują się nasza wolność, nasze formy przyszłego bytowania. Rozmawiałem z ministrami i głównodowodzącym. Wszędzie ser-

Krzyk rozpacz

Radio niemieckie podało następujące wezwanie speakera wojskowego do armii niemieckiej:

Słowo kapitulacja musi zniknąć w obecnej fazie wojny z naszego słownika. Żołnierze niemieccy, którzy poddają się z bronią, są ludźmi bez honoru. Walczymy obecnie o nasze żony i dzieci, o nasze domy i o naszą ziemię. Pochód sprzymierzonych za wszelką cenę musi być wstrzymany.

Możecie być pewni, że odpowiednie środki zostały powzięte, chociaż nie znacie szczegółów. W tym momencie największego niebezpieczeństwa nie ma różnicy między frontem, a tyłami. Wasze szeregi będą uzupełnione rezerwami.

Żołnierze niemieccy! Musicie jasno ująć sytuację i zrozumieć, że jeżeli Sowietom i ich sprzymierzeńcy zwyciężą Niemców, będzie to dla was równoznaczne z samobójstwem. Władze nieprzyjacielskie dadzą wolny upust swej nienawiści do Niemców, a sowieckie dowództwo rozpowszechni hasło „niemieckie kobiety są waszym łupem”.

Sprzymierzeńcy chcą dokonać rozbioru Rzeszy. Chcą zabrać nasz naród w niewolę, z której nigdy byśmy się nie podnieśli. Zapamiętajcie, że sprzymierzeńcy nie obejdą się z nami łagodnie.

„Rząd” francuski w Berlinie...

LONDYN, 21. IX. (Reuter). Donoszą z Zurichu, że 20 samolotów wiozących francuski i belgijski rząd okupacyjny wylądowało prawdopodobnie w Berlinie. Korespondent berliński dziennika szwajcarskiego „Suisse” podaje, że jeszcze nie doszło do porozumienia pomiędzy byłym ambasadorem Vichy przy władzach niemieckich w Paryżu de Brinon a przywódcami faszystów francuskich Barandem i Doriotem. Korespondent dodaje, że projektowany „rząd” będzie „oparty” na dwóch milionach obywateli francuskich w Niemczech.

Brygada żydowska

Rząd brytyjski zgodził się na prośbę Agencji Żydowskiej w Palestynie co do utworzenia brygady żydowskiej w ramach wojsk brytyjskich w Palestynie, którą wzięliby udział w operacjach wojennych. Ta brygada złożona z samych Żydów, będzie się składać z piechoty, artylerii i jednostek technicznych. Brygada będzie się rekrutowała głównie z Żydów palestyńskich, służących w żydowskich batalionach pułku palestyńskiego, do których przyswajają się zapewne emigranci żydowscy przebywający obecnie w Anglii.

deczność i prawota, praca i spartanizm. Nie musiałem wycierać kancelarii godzinami. Rozmowa jak brat z bratem: Co tam w Warszawie? Jakże strasy? Co jest, czego nie ma? Głęboka troska i miłość sprawy bije z oczu tych ludzi. To nie gaduły, to ludzie czynu. Z ust im nie schodzą słowa: pomagać Warszawie, ludności, organizować, uczyć, bronić karmić.

Kończę tą moją opowieść o tragedii Warszawy z głębokim przeświadczeniem w sercu, że kończą się dni naszych mąk, że w zgodzie z Rządem i Armią wykujemy sobie szczęście w Ojczyźnie, spokój i dobrobyt dla wszystkich.

por. Stefan

Straty lotnictwa amerykańskiego

Od chwili inwazji w Europie do dnia 11 września amerykańskie lotnictwo straciło w taktycznych i strategicznych operacjach 2.870 samolotów i 10.284 lotników (zabitych lub zaginionych). Przez ten czas samoloty amerykańskie dokonały 187.147 wylotów taktycznych i 86.155 wylotów strategicznych.

Nie bacząc na te straty, lotnictwo amerykańskie jest obecnie silniejsze, niż w dniu inwazji. Jako przykład skuteczności operacji taktycznych można przytoczyć, że w ciągu 4 dni amerykańskie myśliwce dokonały 1.562 wylotów, zniszczyły 13.800 samochodów oraz zniszczyły lub uszkodziły 1.381 wagonów towarowych i 411 lokomotyw.

„Katastrofa” wycofana z obiegu

Wojska sowieckie zdobyły tajny okólnik wysłany przez Goebbelsa do naczelników dowódców niemieckiej armii. W okólniku tym Goebbels pisze: W związku z ostatnimi wypadkami rozpowszechniło się słowo „katastrofa”. Słowo to jest używane nawet przez wojska i przez urzędy państwowe.

Proszę przedsięwziąć odpowiednie środki, aby słowo „katastrofa” zostało wycofane z obiegu, a także ze wszystkich planów organizacyjnych, rozkazów i rozporządzeń, gdyż słowo to robi złe wrażenie pod względem psychologicznym i politycznym.

Okólnik ten nie wymaga komentarzy.

Goering przeciw Hitlerowi

Korespondent gazety „Daily Mail” w Sztokholmie komunikuje, że widział sprawozdanie oficerów fińskich, którzy przed kilku dniami opuścili Berlin. Sprawozdanie to zostało złożone rządowi fińskiemu. Opisuje ono wojskowy i polityczny kryzys w Niemczech i podkreśla upadek ducha wśród szerokich kół armii niemieckiej oraz obniżenie produkcji amunicji.

Większa liczba wyższych oficerów niemieckich, w ciągu ostatniego miesiąca popłynęła samobójstwem lub została zabita przez Gestapo. Agenci Gestapo zdobyli dowody, że Goering brał udział w spisku przeciwko Hitlerowi. Podejrzewają oni także ministra amunicji Rzeszy, Alberta Speera.

W Niemczech aresztowano od 20 do 30 tysięcy osób, które kiedyś należały do stronnictwa socjal - demokratycznego. Dla sytuacji w Niemczech charakterystyczny jest ciągły wzrost oburzenia przeciwko hitleryzmowi, występujący pomimo strasznego ucisku ludności.

Wybory do parlamentu w Szwecji

W Szwecji odbyły się wybory do niższej izby Riksdagu (parlamentu szwedzkiego). Partia socjal - demokratyczna uzyskała 1.413.698 głosów i 115 mandatów (dotychczas partia ta miała 134 mandaty). Partia prawicy uzyskała 466.303 głosy i 39 mandatów (utrata 3 mandatów). „Związek chłopski” — 416.121 głosów i 36 mandatów (dotychczas 28), partia narodowa — 388.330 głosów i 25 mandatów (zamiast 23). Partia komunistyczna powiększyła swój stan posiadania z 3 do 15 mandatów, uzyskując 313.353 głosów.

Pozostałe stronnictwa uzyskały nieznaczne liczby głosów i pozostały bez mandatów. Fatalną klęskę odniosła podczas wyborów szwedzka partia faszystowska Lindholma, która zgromadziła zaledwie 4.345 głosów.

Niemcy skradli włoskie złoto

Podczas okupacji niemieckiej Rzymu, władze hitlerowskie wywoziły prócz banknotów 95 ton państwowego zapasu złota, który był zdeponowany w Banku Włoch, oraz ponad 2 tony czystego złota, należącego do banku Albanii.

Minister spraw zagranicznych Włoch zakomunikował za pośrednictwem przedstawicieli dyplomatycznych państwom neutralnym i sprzymierzonym, że rząd włoski ma zamiar wykorzystać wszystkie przysługujące mu prawa, celem odzyskania włoskiego złota.

Proces faszystowskiego komendanta policji

W Rzymie rozpoczął się proces Piotra Caruzo, faszystowskiego komendanta policji w Rzymie podczas okupacji niemieckiej. Najważniejszym zarzutem jest to, że w marcu ostatniego roku wydał Niemcom 50-ciu politycznych jeńców, którzy zostali zabici w odwet za zabicie 32 SS-manów niemieckich na Via Rasella.

Caruzo tłumaczy się tym, że musiał wykonywać rozkazy z góry. Twierdzi, że 23 marca został wezwany przez niemieckiego pułkownika policji Kapplera, który dał mu rozkaz Kesselringa, zmuszający do represji za morderstwo na ulicy Rasella. Kappler zażądał 100 więźniów, Caruzo zredukował tę liczbę do 50-ciu. Sekretarz Caruzo, Robert Occhietto podaje, że pracował w wojskowym kontrwywiadzie przez szereg lat i że dostarczał patriotom oraz Sprzymierzonym ważnych informacji.

Publiczny prokurator, Mario Berlinguer zażądał dla Caruzo oraz jego sekretarza Roberta Occhietto kary śmierci. Prokurator oświadczył, że Caruzo jest niewątpliwie winien współpracy z Niemcami i przyniósł im, że czynił to na skutek swego światopoglądu faszystowskiego. Ja twierdząc, że czynił to dzięki swej nędznej służalczości. Mamy do czynienia z podłą bandą rozbójników żądnych łupu. Occhietto był szpiegiem i mistrzem dwulicowości. Gdy uwolnienie Rzymu zdawało się już bliskim, usiłował on ratować swoją skórę.

Obrońca Caruzo, Francesco Spazzano, oświadczył, że proces nie dostarczył dowodu, by Caruzo zabił kogokolwiek w podziemiach Ar-

deantine lub gdzieś indziej. Podkreślił on fakt, że rząd włoski zniósł niedawno karę śmierci.

Niemiecka Agencja „Transocean” powtórzyła groźbę faszystów zamordowania zakładników, gdyby Caruzo został stracony. Agencja podała: Rząd faszystowski we Włoszech północnych ogłosił, że w wypadku gdyby Pietro Caruzo został stracony, 40 zakładników będzie rozstrzelanych.

RZYM, 22. IX. (Reuter). Z Rzymu donoszą, że Caruzo został skazany na śmierć, a Occhietto na 10 lat więzienia.

Pietro Caruzo, szef rzymskiej policji faszystowskiej, skazany dziś na śmierć przez strzał w plecy, złożył na ręce namiestnika królestwa księcia Umberto prośbę o ulaskawienie.

Kilka porannych dzienników w Rzymie ogłosiło, że Caruzo już został stracony. Wadomość ta okazała się fałszywą. Podpułkownik Pollock, szef policji Sprzymierzonych został ostatniej nocy wezwany do telefonu przez nieznane go osobnika, który ostrzegł go, że na jego życie może być dokonany zamach. Przedsięwzięto specjalne środki ostrożności, aby ustrzec sedzów i inne osoby związane z procesem przed możliwymi represjami.

Przedwcześnie wiadomości o straceniu Caruzo były widocznie wywołane przypuszczeniem, że zostanie on stracony po odrzuceniu jego prośby o ulaskawienie. Prośba ta została przedstawiona ministrowi sprawiedliwości Tunnini zeszłej nocy. Minister odmówił na nią prawie natychmiast odmownie. Ostatecznie spodziewają się, że egzekucja odbędzie się w przeciągu 24 godz.

Bohaterowie Pragi

Przyczlił gwar walki. Żołnierskie piersi wchłaniają czyste spokojne powietrze, znużone członki rozkoszują się zasłużonym odpoczynkiem po trudach i znoju walki. Nerwy, naciągnięte do ostateczności, odprężają się.

Dywidża im: T. Kościuszki wypełniwszy zaszczytnie powierzone jej zadanie bojowe, okupiwszy zwycięstwem ofiarą najserdeczniejszej krwi, odpoczywa.

Zasłużyli chłopcy na ten odpoczynek w zupełności. Przypomnieli swym, pokazali jeszcze raz swemu narodowi i całemu światu, jak walczy polski żołnierz. Otrzymali pochwałę i podziękowanie świętego dowódcy radzieckiego, marszałka Rokossowskiego, ich to — Kościuszkowców — postawił na wzór całemu Wojsku Polskiemu nasz Naczelnik Dowódca, gen. Rola-Zymierski. W uszach brzmiały jeszcze żołnierskie niezapomniane słowa wdzięczności mieszkańców Pragi, w wyobraźni trwa niezatarty obraz powitań i owacji, jakimi witała ludność Pragi swych braci wybawicieli. Bracia żołnierska, rozsiadłszy się na polanie wśród lasu, tęsknie przysłuchuje się odgłosom toczącej się walki.

— Wkrótce znów tam będziemy — powiedział z zadowoleniem Józef Wróblewski, młody chłopak, ale stary żołnierz, który jeszcze pod Lenino grał Niemcom na swym ulubionym „instrumencie” jak żartobliwie nazywa swoje 45 milimetrowe działko panc.

Opowiada z zapalem o wyczynach, których dokonał swym działkiem w boju o Pragę. — Zapalcie, poruczniku — zaprasza mnie — czystując papierosem z pięknej papierosnicy.

— Ten upominek — objaśnia wręczył mi na jednej z ulic Pragi jakiś młodec. Na dnie papierosnicy widnieje kartka z wielkimi, niezgrabnymi literami: „Pierwszemu spotkanemu żołnierzowi polskiemu od Wojtusia Jankowskiego”.

Rozmawiam z dziesiątkami innych żołnierzy. Każdy ma mnóstwo ciekawych, często trochę niewiarygodnych wypadków do opowiedzenia.

Celowniczy Zygmunt Wiśniewski potrafi w najcięższym ogniu nieprzyjacielskim zabrać się z zimną krwią do naprawy swego uszkodzonego działka, a po naprawie go zniszczył 4 CKM-y nieprzyjacielskie.

Szer. Dzika przyczynił się do wzmocnienia więzów przyjaźni braterstwa broni z Armją

KURATORIUM OKRĘGU SZKOLNEGO LUB.

podaje do wiadomości, że są wolne stanowiska nauczycielskie w Państwowych Gimnazjach ogólnokształcących i liceach:

W Białej Podl.: jęz. angielskiego, zajęć praktycznych (dla chłopców).

W Zamościu: jęz. polskiego, jęz. obcych, matematyki, fizyki z chemią, geografii, przedmiotów pedagogicznych, zajęć praktycznych, śpiewu.

W Gimnazjach prywatnych:

W Biłgoraju: jęz. łacińskiego,

W Kraśniku: jęz. niemieckiego.

W Radecznicy pow. zamojski (OO. Bernardynów): jęz. polskiego z historią, jęz. franc. lub angielskiego,

We Włodawie: jęz. łacińskiego, wych. fiz. (dla dziewcząt).

Zgłoszenia należy kierować bezpośrednio do Dyrekcji wymienionych szkół.

Czerwoną. Pod gradem kul i pocisków wyniósł z pola boju rannego oficera radzieckiego, który w obecności wszystkich żołnierzy całował go z wdzięczności, mówiąc: „Oto ten, który mi uratował życie”.

Podobnych przykładów dzielności i bohaterstwa można przytoczyć mnóstwo. Niestety... nie jeden z bohaterów opuścił szeregi żołnierskie — na zawsze. I tych wspominają Kościuszkowcy z żalem, szacunkiem.

Mówią o ppor. Spirydowiczu, który był duszą baonu, który kilkakrotnie podnosił do ataku swych żołnierzy, umiejętnie organizował walkę, aż padł śmiercią bohatera.

Mówią o chor. Kurcu, Urbaniku i innych.

— Spójcie spokojnie bracia. Wasz trud i życie nie poszły na marne. Z krwi Waszej i znoju wyrasta wielka, niepodległa Ojczyzna nasza.

E. Dąbrowski, por.

Z Lubelskiej Dyrekcji Lasów Państwowych

W czasie okupacji władze niemieckie wzięły pod swój zarząd cały teren leśny i w ciągu pięciu lat barbarzyńskiej gospodarki wyniszczyły t. zw. etat rehinowy za okres co najmniej 12-tu lat, co jest niepowetowaną wprost stratą dla leśnictwa polskiego.

1 sierpnia r. b. Lubelska Dyrekcja Lasów objęła pod swój zarząd lasy państwowe, oraz prywatne, pozostałe bez właścicieli, na terenie województwa lubelskiego. Lasy prywatne, skonfiskowane przez okupantów zwrócono prawowitym właścicielom z zastrzeżeniem prowadzenia racjonalnej gospodarki drzewnej. Kontrolę wyřębu i eksploatacji lasów prywatnych wykonuje dyrekcja Lasów Państwowych.

Szkoły w Zamojszczyźnie

Keterat oświaty kultury i sztuki przy powiatowej Radzie Narodowej w Zamościu rozpoczął swoją działalność już 8 sierpnia br. W przeciągu stosunkowo bardzo krótkiego czasu zorganizowano szkolnictwo, tak że z dniem 1 września rozpoczęły one normalny rok szkolny. Na terenie całego powiatu jest czynnych 128 szkół powszechnych, w tym 71 szkół pierwszego stopnia, z jednym lub dwoma etatami nauczycielskimi, czterema klasami 29 szkół drugiego stopnia (3—4 sily nauczycielskie i 6 klas), szkół trzeciego (powyżej 5 osób personelu nauczycielskiego i pełnych siedem klas), w liczbie 28. W porównaniu ze stanem z dnia 1 września 1939 roku w powiecie zamojskim jest obecnie o 8 szkół mniej. Szkół tych nie zdołała rada powiatowa uruchomić z powodu dużego braku sił nauczycielskich. Według listy etatów z 1939 roku brakuje 72 nauczycieli. Systematyczna akcja wyniszczania polskiej inteligencji prowadzona tak skrupulatnie przez Niemców i w powiecie zamojskim pozostawiła po sobie bolesne ślady w szereżach nauczycielskich.

W bieżącym roku szkolnym pracuje na terenie powiatu lubelskiego 310 sił nauczyciel-

W długim rejestrze tragicznych cmentarzy rozsianych barbarzyńską ręką najeźdźcy po ziemiach polskich figuruje jako bodaj jeden z najwcześniejszych Borek chełmski. Jest to kilkukilometrowej powierzchni lasek ciągnący się tuż za Chełmem przy szosie w kierunku na Hrubieszów. Latem 1940 roku gestapowcy rozstrzelali kilkadziesiąt osób z pośród chełmskiej inteligencji. Miejscem kaźni była Kumowa Dolina, las położony na zachód od miasta. Na miejsce następnych straceń

ZJAZD DZIAŁACZY STR. LUDOWEGO W ZAMOŚCIU

24 września br. o godzinie 10 rano odbędzie się zjazd działaczy Stronnictwa Ludowego pow. zamojskiego w sali kina „Stylowego” w Zamościu.

Obecność wszystkich działaczy pożądana.

Dyrekcja Lasów Państwowych wzięła pod swój zarząd państwowe i prywatne pozostawione bez właścicieli, zakłady przemysłu drzewnego, jak tartaki, z których znaczna część jest już czynna fabryki mebli, skrzyń, beczek i t. d., a także fabryki chemicznej przeróbki drzewa — terpentyniarnie i smolarnie.

Podjęto intensywną walkę z ludźmi złej woli, niszczącymi drzewostan. Obecnie przy organizowaniu pierwszej Okręgowej Dyrekcji Lasów daje się dotkliwie odczuć brak fachowych leśników.

Leśnicy zrzeszyli się w Związku Zawodowym Leśników RP. którego zjazd odbędzie się niebawem.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWEKSYTECKIE

Sobota, dnia 23 bm. odczyt dr Mariana Rytyla p. t.: „Zjawy senne”.

Odczyt odbędzie się w gmachu gimn. im. Jana Zamojskiego, w Lublinie, ulica Ogrodowa 14. Początek o godzinie 18. Wstęp 5 zł.

Więc zarepetuj broń i w serce wroga mierz,
Dudni już krok, milionów krok, brzmie partyzancki śpiew.

Gdy w polu padniesz Ty, drzewa zaszumią w takt,

Jak to szczęśliwie i jak to prosto za wolną Polskę umierać tak.

Więc naprzód gwardio marsz, świat płonie wokół nas.

I zadrzy wrog i zginie wrog z ręki ludowych mas.

Dawno przebrzmiało echo ostatnich słów piosenki, a my siedzieliśmy jeszcze milcząc i bez ruchu. Bo jakże prawdziwe są słowa piosenki, jakże wyrażają one nasze uczucia. Wrog nam zablacił za głód i za krew. Przed zjednoczoną siłą ludów świata zadrzy wrog i jak święta przysięga zagrzmiły ostatnie słowa piosenki... „I zginie wrog z ręki ludowych mas”.

Obecni w naszym kole oficerowie Armii Czerwonej skwapliwie śmiali sobie słowa partyzanckiej piosenki i za chwile polskie bojownicy i oficerowie Armii Czerwonej razem śmiali się, bo bohaterów powstania Armii Ludowej. Nieco dziwnie wyrażała się wiersz oficerowie polskie słowa, ale nie słama, entuzjazm, szczera radość i głęboka przyjaźń ich do Armii Polskiej przezwyciężała te drobne przeszkody językowe. Odwiedziła nas w tym czasie pułkownik Czerwonej Armii Zbigniew do polskich bojowników i wiersz idąc za jego przewodnictwem, zaiskrzyły zbratanie się przedstawicieli wspólnie walczących armii.

Powstanie nasza prośba, by por. Ewa i Helena opowiedziały coś ze swojej działalności.

Borek — chełmski Majdanek

Niemcy upodobili Borek. Ile ofiar teutonskiego terroru, które z więzienia chełmskiego SS wyjechały „w niewiadomym kierunku”, tam padło, nikt nie wie, i trudno powiedzieć, czy tajemnica bolesnej liczby będzie kiedykolwiek wiadoma. Szczególnie strasliwa w rozmianach gehenna rozegrała się w roku 1941. Niemcy założyli pod Chełmem obóz sowieckich jeńców wojennych. W obozie tym na jedną turę mieściło się około 100.000 ludzi, którzy nie zdążyli umrzeć śmiercią głodową w czasie przez Niemców przewidzianym, byli w kilkudziesięciu kolumnach wyprowadzani pod silną eskortą do Borku i rozstrzelani serijnie z karabinów maszynowych. W olbrzymich dołach zasypali hitlerowscy oprawcy tysiące jeńców sowieckich, Polaków, Żydów.

Jesienią 1943 roku przywieźli Niemcy z frontu wschodniego Włochów. I. h. Niemcy już nie grzebali, lecz palili. Dla zatarcia rozmiarów poprzednich zbrodni Niemcy zaczęli likwidować usypiane wcześniej kurhany i znajdujące się w nich szczątki palic również. Popiół rozsiali po lesie. Rolę techników śmierci pełnili będący w służbie niemieckiej Ukraińcy. Wiadomego pochodzenia dym wzniesiony ich ręką często snuł się nad Borkiem aż do ostatnich dni okupacji.

DO LOTNIKÓW CYWILÓW

Wzywam wszystkich pilotów, inżynierów, mechaników lotniczych, radiotelegrafistów pokładowych i meteorologów, nie będących w Wojsku Polskim, do natychmiastowego zgłoszenia się w Wydziale Lotniczym Cywilnym w Lublinie, ulica Szopena 9, i piętro.

Kierownik Resortu Komun., Poczty i Telegr.

(—) inż. Jan Grubecki.

W sprawie pomocy Warszawie

Z powodu utrudnionej komunikacji pocztowej, Wojewódzki Komitet Pomocy Warszawie i Ofiarom Wojny zwraca się do wszystkich Komitetów Gminnych, Parafialnych, Instytucyj i Osób prywatnych, które zajęły się zbiorą ofiar na rzecz pomocy Warszawie na terenie powiatu lubelskiego, by zechciały za zebrane pieniądze dokonać zakupu produktów, przeważnie tłuszczów trwałych, jak słonina solona i inne, w ostatecznym razie przekazać pieniądze do Banku Handlowego w Warszawie, Oddział w Lublinie, ulica Krakowskie Przedmieście nr. 39. O ile wśród zebranych produktów znajduje się zboże, to należy dokonać na miejscu przemian: żyta na mąkę razową, pszenicy na mąkę pyłową, jęczmienia na kaszę.

W ten sposób przygotowane produkty prosimy odstawić do magazynu Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Warszawie i Ofiarom Wojny mieszczącego się w Cukrowni „Lublin”, w Lublinie i zdać je za pokwitowaniem magazynierowi p. Wereskiemu.

W razie trudności transportowych i z opakowaniem należy przed wysyłką produktów zwrócić się do Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Warszawie i Ofiarom Wojny w Lublinie ulica Wyszyńskiego 5.

Pożegnanie kurierek Warszawy

Niech żyje Armia Ludowa! Niech zginie wrog przeklęty!

Powtarzamy chórem. Szczęśliwy, że dany mi jest gościć u siebie tak kochanych gości, patrzę na dzielne kurierki Warszawy, por. Ewę i Helenę, które wraz z oficerami Czerwonej Armii żegnamy uroczystie.

Uśmiechnięte i radosne, wtórują one naszemu powtórnemu okrzykowi: Niech żyje Armia Ludowa! Patrzę na twarz por. Ewy, poprzez uprzejmy uśmiech przebijają niezłomna energia, za niewinnym, wprost dziecięcym, wyrazem twarzy kryje się głęboka żołnierska powaga, kryje się bojowy duch. Włosy krótko po męsku strzyżone, za wyglądu niepozorna, o włosie raczej niskim.

Całkowicie odmienny typ przedstawia por. Helena. Wysokiego wzrostu, smukła, o miękkiej, delikatnej kobiecej twarzy. Wprost wieść się nie chce, że taka z wyglądu typowa t. zw. panna „z dobrego domu” — potrafiła walczyć zacięcie, wykonywać najcięższe niebezpieczne zadania i zgłosić się dobrowólnie jako kurierka, po zaginięciu wszystkich kurierów, jakich dowództwo poprzednio wysłało.

Oczyma ducha widzę je, przebijające się przez pierścień niemiecki, skaczące w nocy od budynku do budynku pod gradem kul, pod hukami granatów, pod ogniem bomb; nie baczące na niebezpieczeństwa, byle tylko rozkaz wypełnić, byle tylko dla towarzyszy boju w Warszawie pomoc uzyskać, byle tylko zaskozić wroga.

Wobec ofiarności, odwagi i zapалу tych skromnych córek narodu, jakże śmieszni, marnymi, bezzużytecznymi, ba wprost szkodliwymi wydają się dziś pomalowane lalki i damulki kawiarniane przedwojenne klaki sanacyjnej. Jakże błędna wobec skromnych mundurów naszych pupilek wystawne, przedwojenne suknie paryskie; najmłodniejszy kapelus nie dotrzyma kroku rogatywce.

Stało się radosną prawdą to, co stanowi najcenniejszą zdobycz prawdziwej demokracji. Naród nauczył się cenić człowieka! Nie suknie i odzież, nie tytuły i bogactwa stanowią o wartości człowieka, ale czynny jego gość i ofiarne, ale zapal jego święty i szczery, ale miłość do ludu.

I oto przede mną dziewczęta, których czyn przejdzie do historii. Jakże one jednak skromne i nieśmiałe w towarzystwie.

Oto dziewczęta, które były postrachem wrogów, i jakie one są serdeczne i koleżeńskie w kole przyjaciół. Zaiste prawdziwe córki bohaterów naszego narodu.

Prosimy je, by coś opowiedziały, by zaśmiały nam jakąś piosenkę partyzancką. W jednej chwili zmieniają wyraz twarzy: maluje się w niej jakieś napięcie, ruszają się usta zaciśnięte, szeroko zwierają się. Nawet kobieta warz por. Helenę wzięła w tej chwili nieśmiało zaciśniętą twarz por. Ewy stała się wyrazem błyskawicy. Na chwilę ciemno rozbrzmiała pieśń warszawskich partyzantów:

My ze stalowych wsi, my z gliniastych miast,
Za głód, za krew, za lata łez, znowu już nadziedzi czas.

„Kochani, co mam mówić, pyta por. Ewa, bo przecież to, co myśmy robili, robiło tysiące innych lepiej”. Następnie, po chwili zastanowienia: „Może Wam coś do śmiechu opowiedzieć?” Uśmiecha się do swoich wspomnień i po chwili opowiada: „Specjalnie uwieźliśmy się na tak zw. granatową policję. Byli to ludzie tchórzliwi i zarazem nieczestni. Umieeli znać się nad słabymi i bezbronnymi, ale zginali się przed każdym, który pokazał im pięść. Trzeba nam było broni — opowiada por. Ewa — skądże ją brać? Zrobiliśmy sobie imitację rewolwera z drzewa, przykleiliśmy policjantowi z tyłu do krzyża i kazaliśmy mu iść do bramy. Tam wyciągnęliśmy mu broń, siódemki lub dziewięćki. Ponieważ stosowaliśmy w Warszawie te praktyki na większą skalę, doszło nareszcie do tego, że żaden policjant nie poruszał się po ulicach Warszawy bez ustawicznego obracania się i sprawdzania, czy za nim ktoś podejrzany nie podąża. Nie raz śmiało się, opowiada, z okazji miny takiego policjanta, krótko po zabraniu broni pokazaliśmy rewolwer nasz — drewniany!”

W tym miejscu serdecznie uśmieła się tak, jak gdyby zabranie broni w ten dzień policjantowi na ulicy Warszawy było wesołą i niewinna zabawa.

Czuli i słowa Wam, kochane dziewczęta, niech Was Róża prowadzi i ma w swojej opiece, mówimy na pożegnanie.

Nasze damulki zaś uśmiechane i pomalowane, niech sobie nawiadają z tych kurierek, które pokazały, jak dzielnie kobiety potrafi brać udział w odbudowie naszej Ojczyzny.

Dr Z. Wienet.

NASZ FELIETON

Wicus i Wacuś

Wicus wchodzi do mieszkania przyjaciela, witając go, na progu pozdrowieniem „serwus”. Wacuś zrywa się z krzesła i zirykowanym głosem strofuje przyjaciela, krzycząc: „Ile razy mam cię, Wicus, uczyć, abyś nie używał tego niemieckiego „serwus”? Czyż nie lepiej pozdrowić naszym polskim „cześć” lub „czolem”?”

„A co ty, Wacuś, w tym „serwus” niemieckiego widzisz?”

„Ach ty, niepoprawny Wicus, przecież słowo „serwus” to wyraz łaciński, a po polsku oznacza służę. Czyż mało było za czasów okupacji służalców niemieckich?”

„A rzeczywiście, pfui!”

Wicus splunął siarczyście, przyrzekając na test nie wymawiać tego pozdrowienia.

„Ale widzisz, Wicuś, dobrze że przyszedł — mam kilka spraw do omówienia. Pierwsze to sprawa PKWN”

„Co to znów za twórcę? Czy to jakieś wschodnie zaklęcie magiczne?”

„O ty duraku! Co ty bredzisz! To przecież skróć naszej nawiązywanej władzy na wyzwolonej ziemi polskiej, to Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego!”

„Jak mówisz? Ach, już kapuję, a widzisz, ja to bym dał inne brzmienie, a mianowicie „Polski Komitet Wychowania Narodowego”.

„Dlaczego wychowania narodowego?”

„Dlatego zakuta pała, że dużo członków naszego społeczeństwa, nie wskazując palcem i ciebę, trzeba jeszcze narodowo uświadomić i wychować. Tu brak dyscypliny, tam balagan, a wszędzie karygodna swawola spekulantów i pasłarzy. Czas najwyższy ukrocić ten wyżyłszy ludzki pracy. Dojdzie wreszcie do tego, że urzędnicy i robotnicy porzucą pracę i pójdą handlować, bo z pensji nikt nie wyżyje”.

„Pociesz się, Wicus, że już niedługo, bo od października wszystko się zmieni”.

„Mówisz, że od 1 października, ale nie wymieniasz, którego roku?”

„Ach ty, niepoprawny — ma się rozumieć, że tego roku”.

„A Wacuś, znasz ty z „Halki”? „I ty mu wierzyłeś, biedna dziewczyno”.

„Wicus, przestań wreszcie wydurniać się, to są zbyt poważne sprawy, aby je tak lekko traktować”.

Wacuś chce odwrócić się Wicusiowi zapytując go, jak ze służbą wojskową u niego.

„Czyś też się zadekował?”

„Czy ty mnie Wacuś przyrównujesz do tej złotej młodzieży, co to woli złotem handlować, lub nogi swobodnie pod biurko wyciągać, po ołowiu, czy w uchu się drapać, o niebieskich miedalach, albo o rande myśleć. Przecież ta porzucana młodzież dobrze zdaje sobie sprawę z tego, że w Lublinie ja kulka wrona”.

KONCERT PROF. SZPINALSKIEGO

W sobotę, dnia 23 bm. o godz. 17 w sali koncertowej Instytutu Muzycznego w Lublinie odbędzie się recital fortepianowy prof. Stanisława Szpinalskiego.

W programie utwory Bacha, Carlattiiego, Beethovena, Chopina, Chaczuriana i innych. Bilety do nabycia w „Orbisie” (Krak.-Przedm. 99).

W sobotę, dn. 23 września o godz. 18-tej odbędzie się drugie ZAWODY BOKSERSKIE przy współudziale czołowych zawodników. Walczy 8 par. Na sali orkiestra wojskowa. Bilety do nabycia w kasie C. D. Z. od godziny 9 do 12 i od 15 do 18-ej.

REPERTUAR KIN

Kino „Apollo”

S o b o t a, dnia 23 bm.

„SEKRETARZ REJKOMU” (film rosyjski).

Ponadto dodatek: „Polska walcząca”.

Początek seansów o godz. 15, 17 i 19

Kino „Rialto”

Dziś, t. j. 23 bm.

TY, CO W OSTREJ SWIECISZ (film polski)

W roli tytułowej: Maria Bogda.

Kino „Bałtyk” (dawniej „Venus”)

S o b o t a, dnia 23 bm.

„PANI MINISTER TAŃCZY” (film polski).

W roli głównej Tola Mankiewiczówna.

Dodatek filmowy: „Przemarsz jeńców niemieckich przez Moskwę”.

Początek o godz. 14-ej, 16-ej i 18-ej.

NA KOMITET POMOCY

rowuje także

rowuje także

rowuje także

rowuje także

rowuje także

rowuje także

rowuje także

rowuje także

rowuje także

rowuje także

rowuje także

rowuje także

rowuje także

w biurze, czy na ulicy nie trafi, a na froncie dziś jest dla niej stanowczo za gorąco”.

„Ale wierz mi, Wicus, po wojnie ci sami zadekowani młodzieńcy będą się chwalić bohaterstwem wyczynami — w tym sensie, jak to jednego dnia na Pradze 50 fryców sprzątnęli i narzekali będą na ojczyznę, że im się nie odwiedzili, bo nie otrzymali „zasłużonych awansów i orderów”.

„I potrafią powiedzieć: „Tak, tak, kolego, sprawiedliwość na świecie nie ma. Skrzywdzono nas sromotnie”.

„Co do mnie, Wacuś, to mój rocznik jeszcze nie „wyszedł”, a na ochotnika to mnie nie przyjęli ze względu na mój wiek. Powiedzieli mi, że młodzież ma pierwszeństwo, więc ustąpiłem”.

„A czy byłeś, Wicus na zjeździe Stronnictwa Ludowego?”

„Nie, Wicus”.

„A szkoda — żałuję, żeś nie był. Była sama śmietanka chłopstwa. Mówili, radzili i znów mówili, a najwięcej to o reformie rolnej, bo to dziś najaktualniejszy problem. I wszyscy delegaci Stronnictwa jednomyślnie uznali ważność dekretu państwowego o polenszeniu bytu chłopom. Będzie to dla małych rolników cenny podarek gwiazdkowy”.

„Lecz już późno jest. Nie chcę w wolnej Polsce w marmrze siedzieć. Powiem ci jeszcze na zakończenie, że wojna według obliczeń strategów angielsko-amerykańskich skończy się za 6 tygodni”.

„Oby, Wicus, twoje słowa się sprawdziły”.

„Ach, jeszcze jedno. Lebnstraum Adolfa z dnia na dzień się kurczy, dlatego „genialny” Fuehrer „Herrenvolku” postanowił nawiązać do Japonii, tylko największy kłopot ma: po pierwsze: z benzyną, której brak,

po drugie: z Fuehrerscheinem, który lada dzień mu Himmler odbierze,

po trzecie: z samym samolotem, w którym się oś zlamala”.

„A więc podróż stoi pod znakiem zapytania. O innych sprawach porozmawiamy innym razem. No to „Cześć” i „Spokojnej nocy”. (Zetka).

IGNACY DYGAŚ NA SCENIE

Dnia 23 i 24 bm. odbędą się dwa poranki pieśni i tańca, w których weźmie m. in. udział nasz słynny śpiewak, długoletni pierwszy tenor Opery Warszawskiej, Ignacy Dygaś, niesłyszany ze sceny już od kilku lat.

Poza wielkim śpiewakiem zapowiedzieli swój udział w porankach: duet Surt, duet akrobatyczny Matuszewski-Stankiewiczówna, Kryniczanka i inni. W programie szereg nowych, dotychczas nieznanych utworów.

Część dochodu przeznacza się na pomoc dla Warszawy.

KONCERT CHÓRU „ECHO”

W niedzielę, dnia 24 IX. 44 o godz. 17.30 w sali Państwowego Instytutu Muzycznego w Lublinie, ul. Kapucyńska 7, odbędzie się inauguracyjny koncert Tow. Śpiewaczego „ECHO”.

CHÓR „DOMU KULTURY”

Dom Kultury przy Wojewódzkim Wydziale Informacji i Propagandy organizuje chór pod kierunkiem prof. M. Pilikowskiego.

Zgłoszenia przy ulicy Curie-Skłodowskiej nr. 2, parter, od godz. 17 do 19.

Zebrania

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Elektrotechnicznego wzywa wszystkich członków, jak również monterów i pracowników jeszcze nie zrzeszonych, na Walne Zebranie, które odbędzie się w niedzielę, tj. 24 bm. o godzinie 11 w lokalu Rady Związków Zawodowych w Lublinie ulica Szopena 3 m. 5) II piętro.

We wtorek, dnia 26 bm. o godzinie 17 odbędzie się Walne Zebranie członków Stowarzyszenia Przedsiębiorców Budowlanych w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Lublinie (ulica Szopana 12, II piętro, pokój nr. 10) z następującymi porządkami: 1) uchwalenie statutu Stowarzyszenia; 2) Wybór Zarządu Stowarzyszenia; 3) Wolne wnioski.

W niedzielę, dnia 24 bm. w lokalu gimn. im. Vetterów (ul. Bernardyńska 14) odbędzie się zebranie nauczycielstwa. Początek zebrania o godzinie 10.

Sprostowanie

W treści rubryki „Na marginesie” w numerze z dnia wczorajszego znalazły się błędy, które niniejszym prostujemy. W 28-y wierszu od góry odnośne zdanie winno brzmieć: „faszyści wszystkich krajów i wszystkich nacji są tylko sługami Hitlera” (a nie, jak mylnie wdrukowano: „sługami międzynarodowego kapitalu”) W 31-y wierszu od góry opuszczono słowo „nie”. Odnośne zdanie powinno brzmieć: „nie jest nie tylko wyrazem zaprzeczenia”.

Zreorganizować Radę Związków Zawodowych

Obecna praca Rady Związków Zawodowych w Lublinie nie stoi na wysokości zadania. Nie jest to wyłącznie winą braku odpowiedniego lokalu, chociaż wiadomo, że jest to przeszkodą dla normalnej pracy. Wiemy wszyscy, że Rada — jak wskazuje sama nazwa — jest organem demokratycznym nie tylko z formy, ale i z treści. Praca jej opiera się na pracy członków, w skład jej wchodzących, zaś nigdy na pracy jednego człowieka. Jeżeli np. zachoruje 1-szy sekretarz Rady Zw. Zaw., to praca z tego powodu nie powinna zupełnie szwankować, gdyż powinien go zastępować 2-gi sekretarz. Tak jednak nie jest w dotychczasowej pracy Rady.

Również sama praca Biura Prezydium Rady nie stoi na wysokości zadania. Nie chodzi w tym wypadku o efektywną pracę jego personelu biurowego, lecz wyłącznie o system organizacji pracy.

Trzeba odróżnić 2-a systemy organizacji pracy: społeczny (związki zaw., partie polityczne, organizacje oświatowe i t. d.) i państwowy. Jeżeli w wielkości wypadków wystarczy zatrudnienie personelu biurowego w urzędach i instytucjach państwowych od godz. 8-ej rano do 3-ej po południu dla wypełnienia zadań tych organów, to tego samego nie można powiedzieć np. o związkach zawodowych. Rada Związków Zawodowych jako instytucja wyższej użyteczności publicznej powinna bez przerwy urzędować od godz. 7-ej rano do 9-ej wieczorem.

Oczywiście nie mam zamiaru wprowadzać 14-o godzinnego dnia pracy. Nie chodzi o to. Jednak można pracować na

dwie zmiany: jedna do 2-ej, zaś druga do 21-ej.

Dlaczego wprowadzenie tej inowacji byłoby pożądane? Wiemy dobrze, że interesanci z prowincji załatwiają swoje interesy w Radzie do południa, zaś miejscowi po południu t. zn. po skończeniu pracy. Bo przecież nie można wymagać od robotników np. cukrowni, żeby załatwiali swoje sprawy związkowe w godzinach pracy zawodowej. A zatem: całodzienna praca Biura Prezydium Rady Zw. Zaw. jest koniecznością. Oczywiście, że poszczególne związki zawodowe i ich sekcje mogą urzędować po południu z wyjątkiem Związku Robotników Rolnych, jednak samo Biuro Rady powinno bezwzględnie pracować cały dzień.

Drugą bardzo ważną rzeczą jest ożywienie pracy poszczególnych wydziałów, głównie Wydziału Propagandy oraz Społecznego Biura Pośrednictwa Pracy. Również należałoby powołać do życia Wydział Kulturalno-Oświatowy, który zająłby się sprawą zorganizowania świetlicy i biblioteki związkowej, jak również chóru, kółka szachowego, kółka dramatycznego wzgl. muzycznego. Zbliżają się długie wieczory zimowe. Każdy związkowiec przyjdzie chętnie do lokalu swojej organizacji zawodowej, jeżeli oprócz wysłuchiwanie długich przemówień, otrzyma także rozrywkę kulturalną, która oderwie go choć na pewną chwilę od trosk codziennych. Posłuchanie radia, przeczytanie gazety, wypożyczenie książki, zagranie w kółku dramatycznym lub orkiestrze wytworzy jeszcze większą spójnię między członkami organizacji zawodowej, niż czysto formalne należenie do związku zawodowego, polegające głównie na płaceniu składek miesięcznych oraz ochronie swoich interesów materialnych. Jeżeli Rada Związków Zawodowych nie chce się przekształcić w bezduszną maszynę biurokratyczną, to powinna zająć się gorliwie tą sprawą.

Nie dość jest uprawiać wielką politykę t. zn. reprezentować i bronić interesów pracowniczych na terenie odpowiednich Rad Narodowych. Nie należy również zaniedbywać ruchu zawodowego na terenie naszego miasta, jak również całego województwa lubelskiego. Trzeba umieć połączyć rolę polityka z pracą związkowca, bowiem w wypadku jednokierunkowego wysiłku człowiek manieruje się, jego horyzonty myślowe zężają się i z czasem staje się on krótkowzrocznym politykiem wzgl. ograniczonym związkowcem, które to typy działaczy robotniczych są szkodliwe dla sprawy ludowej.

Obecnie przed członkami Rady Związków Zawodowych w Lublinie stoi zadanie oparcia ruchu zawodowego na mocnym, granitowym fundamencie utworzenia potężnych, masowych związków zawodowych oraz zespolenie całej masy związkowców w jedną wielką rodzinę.

Zbigniew Śliwiński

REJESTRACJA EMERYTÓW KOLEJOWYCH

Zgodnie z zarządzeniem Resortu Komunikacji, Poczty i Telegrafu PKWN nr. KF-37/44 z dnia 9 września 1944 r. — Dyrekcja zawiadamia, że wszyscy emeryci kolejowi (b. prac. PKP i Kolei Wsch.) zdolni do pracy, winni się zgłosić ponownie do służby na PKP.

W związku z tem zainteresowani zgłaszają się do Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Lublinie, ulica Wyszyńskiego nr. 16, pokój nr. 8, w celu zarejestrowania się i otrzymania przydziału służbowego.

Rejestracje emerytów, zamieszkałych poza Lublinem, przeprowadzą zawiadowcy stacji według miejsc zamieszkania.

Wyplata zaopatrzeń emerytalnych emerytom, którzy nie zgłoszą się do służby, nastąpi po uznaniu ich przez kolejową komisję lekarską za niezdolnych do pracy.

Dyrektor Kolei Państwowych mgr. Młotkowski

WYDZIAŁ PROPAGANDY MASOWEJ przy PKWN organizuje II z rzędu kurs Instruktorów Propagandystów. Kurs jest bezpłatny, trwa 2 tygodnie. Uczestnicy kursu przyjeżdżni proszeni są zabrać ze sobą koce i poduszki. Zgłaszać się Lublin, ul. Spokojna 4, pokój 14. Wydział Propagandy Masowej.

DO ROBOTNIKÓW LEŃNYCH I TARTACZNYCH

Tymczasowy Komitet Organizacyjny zwołuje na dzień 1-go października 1944 roku na godz. 11-14 zjazd robotników leńnych i tartacznych do gmachu Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie przy ul. Okopowej nr. 7 celem zorganizowania Związku Zawodowego Robotników Leńnych i Tartacznych.

WYDZIAŁ ZAOPATRYWANIA ZARZĄDU MIEJSKIEGO W LUBLINIE zawiadamia tą drogą wszystkich posiadaczy kart dodatkowego zaopatrzenia serii B i C, że już w najbliższych dniach ukaże się urzędowe ogłoszenie z podaniem, gdzie i jakie artykuły będzie można nabyć na te karty.

OGŁOSZENIE

Biuro Ekonomiczne Prezydium PKWN, Departament Aprowizacji, poszukuje wykwalifikowanych sił na:

1) Kierownika działu transportowego

2) ekspedytorów.

Zgłoszenia Okopowa, 7, pokój 16, godz. 11-13.

WOJEWÓDZKI ZARZĄD ZIEMSKI w Lublinie kupuje instrumenty, narzędzia, druki miernicze i papier planowy. Zgłoszenia ul. Wyszyńskiego nr. 11 pokój nr.

POSZUKUJE 3-4 pokojowego mieszkania w śródmieściu. Pośrednictwo dobrze zapłaci. Łaskawe zgłoszenia do administracji Gazety Lubelskiej.

POTRZEBNA od zaraz służąca. Wynagrodzenie b. dobre. Zgłoszenia Krak.-Przedm. z Maga-

SKRADZIONO dowód osobisty na nazwisko Jaroszek Jerzy, zam. Osada Czechów 104.

SKRADZIONO w pociągu między Kraśnikiem a Lublinem portfel zawierający dowody na nazwiska: Irma i Aleksander Demczuk. Proszę o łaskawy zwrot do administracji Gazety Lubelskiej.

DNIA 5 bm. zgubiono świadectwo podoficerskie na nazwisko Misztal Mieczysław, zam. Niedrzwica. Proszę o łaskawy zwrot: ul. Szopena 15 m. 19.

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą, zaświadczenie rejestracji wojskowej, świadectwo ukończenia 7-mio klasowej szkoły, na nazwisko Jaroszyński Ksawery, zam. ul. Pierackiego 3 m. 20. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot pod wymienionym adresem za wynagrodzeniem.

DNIA 16 września br. w godzinach przedpołudniowych spadł z balkonu mieszkania nr. 5 przy ul. Zielonej 4, koc koloru zielonego. Łaskawy znalazca jest proszony o zwrot koca za wynagrodzeniem pod wyżej wymieniony adres.

DNIA 19. 9. 44 zgubiono między Witaniowem a Zezulinem granatowy mundur w którym znajdował się portfel zawierający: kartę rozpoznawczą, rejestrację rowerową, na nazwisko: Kłoda Stanisław, zam. Lublin ul. Wyszyńskiego 10 m. 38. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem.